

Renesans retoryki?

Chaim Perelman, *Imperium retoryki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2004, ss. 208.

Pojęcie retoryki wywołuje różne, niekoniecznie pozytywne, skojarzenia. Zwrotem „retoryczny” określa się często styl pokrywający patosem i różnymi technikami perswazji ubóstwo treści. Innymi słowy: retoryczny to tyle, co nadmiernie elokwentny, niepotrzebnie przerysowany czy wręcz sztuczny. Pytanie retoryczne to z kolei *quasi*–pytanie, pytanie nie wymagające odpowiedzi, pewna forma stylistyczna służąca jedynie ograniczeniu czy też zaakcentowaniu jakiejś części wywodu.

Te mniej lub bardziej trafne skojarzenia mają swoje uzasadnienie w historii retoryki. Powstała ona w Grecji jako sztuka czy też technika skutecznej argumentacji. Przeciwnikiem tak pojętej retoryki był Platon, który wskazywał jej istotne wady porównując ją z filozofią. Arystoteles potraktował retorykę bardziej życzliwie, wskazywał jej zasadność i próbował skodyfikować reguły, gdyż uważał retorykę za pewną specyficzną, ale i uzasadnioną formę rozumowania. Pojęta po arystotelesowsku retoryka była przedmiotem licznych studiów w starożytności i średniowieczu. Jednakże właśnie w wiekach średnich poddano ją — jako dyscyplinę wykładaną w ramach *trivium* — ograniczeniom, które przyczyniły się do zasadniczej zmiany jej charakteru; retoryka bowiem przekształciła się w badanie schematycznych figur pozwalających na ozdabianie wymowy. Taką była retoryka XVII i XVIII stulecia, co ostatecznie doprowadziło do impasu i utraty ważności jako dyscypliny wiedzy.

Czy zatem, wzięwszy pod uwagę niemalże powszechne przekonanie o braku wartości retoryki, należy podejmować dotyczące jej badania o innym niż historyczny charakterze? Czy w szczególności dyscyplina ta przedstawia jakąkolwiek wartość dla filozofii czy szeroko pojętej logiki?

Próbie uporania się z tymi zagadnieniami i pozytywnego ich rozstrzygnięcia zawiera omawiana książka Perelmana. Autor bardzo wyraźnie sugeruje, iż retoryka jest ważną dyscypliną. Swoje odkrycie istotności retoryki Perelman wiąże z problemem utworzenia specyficznej logiki sądów wartościujących. Próbował on mianowicie skonstruować nowy typ logiki, mającej charakter dyscypliny ułatwiającej posługiwanie się rozumowaniami dotyczącymi wartości. Uświadomił sobie jednak, że taka specyficzna logika nie istnieje, zaś to czego poszukiwał było obecne w retoryce pojmowanej nie jako ozdobne urozmaicenie stylu wypowiedzi, lecz jako rozumowanie mające charakter argumentacji; jest to typ rozumowania nie opierający się na związkach inferencji, lecz mający na celu przekonanie jakiegoś audytorium o słuszności pewnej tezy.

Książka Perelmana zawiera nie tylko rozważania przekonujące o potrzebie rehabilitacji retoryki. Autor omawia w niej również podstawowe pojęcia związane z retoryką, takie jak pojęcie mówcy czy audytorium, argumentacji i właściwych jej przesłanek. W *Imperium retoryki* znajdziemy także rozważania dotyczące techniki argumentacji oraz typologii argumentów.

Spójnym i eleganckim wywodom Perelmana trudno cokolwiek zarzucić. Po ich przesłedzeniu pozostaje jednak pewien niedosyt wynikający z zachwianych proporcji zawartości książki. Autor *Imperium retoryki* zbyt dużo miejsca poświęca zagadnieniom dotyczącym samych technik argumentacji nie rozwijając jednocześnie podstawowego — jak sądzę — wątku, mianowicie tego, czy faktycznie retoryka jest na tyle ważna, aby warto było ją uprawiać. Jednak ten mankament zmusza do własnych refleksji dotyczących roli retoryki, a to dobrze świadczy o dydaktycznym walorze omawianej pozycji.

Robert Piechowicz